Wiesław Aleksander Wójcik

Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie

wieslaw.a.wojcik@cotg.pttk.pl

DOI: 10.19195/2084-4107.11.14

„Ku Tatrom się wróce”, czyli zakopiańsko-tatrzańskie transgresje w twórczości literackiej Mariana Maurizia

Słowa-klucze: Tatry, poezja, gwara, emigracja

Keywords: Tatras, poetry, dialect, emigration

„Ku Tatrom się wróce” („I will return to the Tatras”) or Zakopane and Tatra transgressions in Marian Maurizio's literary oeuvre

Summary

Marian Antoni Maurizio-Abramowicz (1905–1996), agronomist engineer by training, skier and mountaineer by avocation, left Poland in 1939 and in 1942 settled in Spain, where he lived until his death. He spent his childhood and youth in Zakopane, where he moved in the local intellectual and artistic circles and among Podhale highlanders. Fascinated with the beauty of the Tatra landscape, highland folklore and the unique mental aura that emerged from this foundation — of the

world of the mountains and people of the mountains — he cherished vivid memories of this throughout his stay abroad, memories strengthen by frequent visits to his homeland. He expressed this in his writings — poetry and prose. His oeuvre can be an excellent example of temporal transgression referred to the constant crossing of the boundary between the present and the past.

Nie wchodząc głębiej w skomplikowaną i wieloaspektową problematykę transgresji jako takiej, zresztą różnorako pojmowanej w zależności od dyscypliny wiedzy, która nią się zajmuje, dla potrzeb niniejszych rozważań przyjmę za psychologiem Józefem Kozieleckim, że działania transgresyjne polegają na świadomym przekraczaniu przez człowieka dotychczasowych granic materialnych, społecznych i symbolicznych¹. Wedle niego są one „ekspansywne, twórcze, ekspresyjne [...]”, przekraczają istniejący stan rzeczy [...], wychodzą poza granice osiągnięć materialnych, poznawczych i społecznych².

Zdaniem Agnieszki Nietresty-Zatoń zajmującej się problematyką transgresji w literaturze, szczególnie na polu poezji,

transgresja jest rodzajem eksperymentu. Jest działaniem świadomie przez człowieka reżyserowanym. Jest aktywnością podejmowaną przez człowieka świadomie i dobrowolnie, przy pełnym rozeznaniu celu i nie do końca możliwych do przewidzenia skutkach³.

Zwraca ona uwagę, że transgresja podejmowana jest

w sytuacji, gdy zaspokojone zostały wszystkie elementarne (niższe, biologiczne, gatunkowe) potrzeby jednostki, a ona sama podjęła trud samorealizacji (samospelnienia, samoaktualizacji, samourzeczywistnienia) i doprowadziła ów proces do stanu, w którym albo odczuwa niespełnienie, nieokreśloną i niedającą się zaspokoić tęsknotę, głód czegoś, co zawsze jest „nie tym”, co zastane; nie tym, co okazało się efektem procesu samorealizacji⁴.

Można powiedzieć, że w tak wyznaczonych przez przywołanych autorów granicach określoności transgresji mieści się w zasadzie każde działanie o charakterze twórczym, w szczególności zaś aktywność pisarska twórcy, którego losy życia na stałe rzuciły poza granice ojczystego kraju, pomimo to jednak zachowującego intelektualną i emocjonalną z nim więź, zwłaszcza z wybranym regionem, z jego małą ojczyzną, usiłującego w swym twórczym działaniu przekraczać granice polityczne i temporalne oddzielające go od tej małej ojczyzny i dawać temu wyraz w swym pisarstwie. Przykładem takiego twórcy jest niewątpliwie Marian Antoni Maurizio-Abramowicz, ps. „Dzik”, żyjący w latach 1905–1996, z wykształcenia

¹ J. Kozielecki, *Transgresja i kultura*, Warszawa 2002, s. 43.

² J. Kozielecki, *Psychotransgresjonizm — zarys nowego paradygmatu*, [w:] *Nowe idee w psychologii. Psychologia XXI wieku*, red. J. Kozielecki, Gdańsk 2009, s. 333.

³ A. Nietresta-Zatoń, *Powołani na bunt. Transgresje polskich poetów XIX wieku*, Kraków 2010, s. 86.

⁴ *Ibidem*.

inżynier agronom (UJ 1935), z zamięłowania narciarz i taternik. W 1939 r. wyjechał z Polski, a w 1942 r. osiadł w Hiszpanii, gdzie mieszkał aż do śmierci⁵. Dzieciństwo i młodość — aż do matury, którą zdał w 1925 r. w Gimnazjum im. Oswalda Balzera — spędził w Zakopanem. Początkowo zamieszkiwał z matką na Kozieńcu, w Domu pod Jedłami, potem w różnych miejscach — na Bystrem u Hanki Rojówny pod lasem, w leśniczówce Uznańskiego w Jaszczurówce, u Józefa Gąsienicy na Bystrem, w Domu Chałubińskiego oraz w „Kujawiance”⁶. Bawiąc się z góralskimi dziećmi, towarzysząc im w pracach domowych oraz podczas wypasów na halach, opanował doskonale gwarę podhalańską. Potem, kiedy po skończeniu studiów objął posadę nauczyciela w Wysockogórskiej Szkole Rolniczej w Nowym Targu, mógł porozumiewać się gwarą ze swoimi góralskimi uczniami, a jeszcze później, po latach, stała się ona nawet językiem jego poezji i prozy.

Będąc poprzez matkę spowinowacony z Pawlikowskimi, mieszkając we wczesnym dzieciństwie na Kozieńcu, potem zaś będąc tam częstym gościem, *eo ipso* znalazł się w kręgu ludzi wysokiej kultury, którymi byli zarówno wóldarze Domu pod Jedłami, jak i szerokie grono ich gości. Z artystyczną bohemą stykał się również w willi „Orawa”, domu pp. Mieczysławskich, których syn Witold był jego szkolnym kolegą.

W latach dziecięcych i młodzieńczych Maurizio połąkł bakcyła gór, był narciarzem i taternikiem, jeździł na nartach oraz wspinał się — latem i zimą — z czołowymi narciarzami i taternikami owej epoki.

Te trzy środowiska — góralskie, inteligencji i bohemy zakopiańskiej oraz narciarsko-taternickie — mocno odcisnęły swoje charakterystyczne piętno na jego osobowości, toteż nic dziwnego, że kiedy znalazł się poza Polską, to — chłonąc oczywiście nowości krajobrazu, przyrody i kultury innych krain, zwłaszcza hiszpańskiej — cały czas przechowywał w sobie pamięć podtatrzańsko-tatrzańskich przeżyć.

Kiedy tylko pojawiła się możliwość odwiedzania ojczyzny, zaczął prawie corocznie przyjeżdżać do kraju, by kontaktować się z rodziną i przyjaciółmi, a przede wszystkim, by powracać do krainy niezapomnianego, szczęśliwego dzieciństwa i młodości — do Zakopanego i w Tatry. „Widocznie te powtórne spotkania z górami — pisał po latach — obudziły dawne wspomnienia i zainspirowały mnie do utrwa-

⁵ Obszerniejsze wiadomości biograficzne o Marianie Mauriziu-Abramowiczu znaleźć można w następujących źródłach: W. Wnuk, *Z Barcelony ku Tatrom*, „Tatrzański Orzeł” 37, 1984, nr 2–3, s. 6; Z. Radwańska-Paryska, W.H. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995, s. 733; P. Worytkiewicz, *Marian Maurizio-Abramowicz (1905–1996). Przyjaciół z Hiszpanii*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie” 13, 1996, s. 157–160; *idem*, *Odszedł przyjaciel...*, „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” 5, 1996, s. 265–273; J.Ż. [Jacek Żuławski], *Maurizio na Pęksowym Brzyzku*, „Tygodnik Podhalański” 9, 1998, nr 41 (458), s. 23; M. Pinkwart, *Przewodnik. Cmentarz na Pęksowym Brzyzku*, Olszanica 2007, a także autobiograficzny rozdział „Słów kilka o sobie i o książce” otwierający *Zakopiańskie wspominki* Maurizioa (Kraków-Wrocław 1985, „Seria Tatrzańska”).

⁶ Wedle autobiograficznej notatki Maurizioa w zbiorach Zofii i Witolda H. Paryskich — Ośrodek Dokumentacji Tatrzańskiej im. Z. i W.H. Paryskich w Tatrzańskim Parku Narodowym.

lenia ich na papierze. Zacząłem snuć je powoli, ale dość systematycznie”⁷. Trzeba w tym miejscu wszakże zaznaczyć, że faktyczne początki pisarstwa Maurizia, pisarstwa — dodajmy — tatrzańskiego, mają jednak wcześniejszą proveniencję, jako że pierwszy swój literacki utwór o tej tematyce, mianowicie nowelkę *Juhas*, ogłosił on już przed wojną na łamach „Kuriera Literacko-Naukowego”⁸, dodatku do słynnego krakowskiego „Ikaca” czyli „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”.

Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte minionego stulecia przyniosły ożywienie twórczości pisarskiej Maurizia. Swoje zakopiańskie i tatrzańskie wspomnienia publikował wtedy na łamach londyńskich pism emigracyjnych: „Wiadomości”⁹, „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”¹⁰ oraz — już w kraju — „Przekroju”¹¹ i „Wierchów”¹². W tym okresie też ukazały się dwie jego książki, mianowicie *Zakopiańskie wspominki*, utkane w większości z wcześniej publikowanych tekstów, a wydane w słynnej „Serii Tatrzańskiej” Wydawnictwa Literackiego (Kraków-Wrocław 1985), oraz tomik poezji *Ku Tatomu się wróce* (Kraków 1989), subsydiowany przez Muzeum Etnograficzne w Krakowie, wydany zaś przez działającą tamże Oficynę Podhalańską Związku Podhalan. Jego wiersze publikował w tym czasie również wydawany w Ameryce „Tatrzański Orzeł”¹³. W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych, niedługo przed jego odejściem w niebiańskie góry, wybory z jego prozy i poezji opublikowały periodyki nowego PTT¹⁴.

W 1984 r. wiersz Maurizia został wyróżniony na XIII Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim na Wiersz o Tematyce Górskiej, organizowanym corocznie w Zakopanem, począwszy od 1972 r.¹⁵

⁷ M. Maurizio-Abramowicz, *Zakopiańskie wspominki*, s. [11].

⁸ „Kurier Literacko-Naukowy” 7, 1930, nr 2, s. VI–VII. Tekst ten podpisany jest „Zdzisław Maurizio”. Nie wiadomo, czy jest to pomyłka redakcji, czy też efekt zamierzonego działania autora.

⁹ *Wspominki zakopiańskie*, „Wiadomości” 28, 1973, nr 36 (1432), s. 4.

¹⁰ *Juhas*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 45, 1984, nr 35 (209), s. 11. Opowiadanie to — podpisane pseudonimem „Baca” — jest przedrukiem tekstu opublikowanego przed wojną na łamach „Kuriera Literacko-Naukowego” (zob. przyp. 2).

¹¹ *Z Pięciu Stawów przez Zawrat*, „Przekrój” [32], 1976, nr 1654–1655, s. 8–9; *Tatrzańskie zwiady*, „Przekrój” [34], 1978, nr 1743, s. 17; *Anegdoty zakopiańskie*, „Przekrój” [34], 1978, nr 1758–1760, s. 45.

¹² *Wspominki zakopiańskie*, „Wierchy” 47, 1978 [wyd. 1980], s. 55–69.

¹³ Np. *Sabała*, „Tatrzański Orzeł” 37, 1984, nr 2, s. 6.

¹⁴ *Jako się roz góry przy Morskim Oku gziły*, „Wołanie” 1993, nr 10 (14), s. 8–9; *Pasterstwo, owiecki — ka się podziały!?*, „Wołanie” 1993, nr 10 (14), s. 10; *Gadka góralska o dwóch starszych spinaczach w Tatrach i kainencyj*, „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” 3, 1994, s. 179–182; *Autentyczna gadka o generale Galicy*, „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” 3, 1994, s. 182–183; *Przedślubne nauki*, „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” 3, 1994, s. 183; *Wybór poezji* (wiersze: [inc.] *W przeźroczyściej ciszy...*; *Muzycka do Tater*; *W Dolinie Białego*; *Liście*; *Wiesna*; *Zima*; *Moje gazdostwo*; *Śniłaś mi się*; *Jako się roz góry przy Morskim Oku gziły*), „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” 3, 1994, s. 183–186; *Tatry — jedyne góry w świecie*, „Wołanie” 1994, nr 12 (16), s. 13–16.

¹⁵ Zob. ulotka-składanka *XIII Ogólnopolski Konkurs Poetycki na Wiersz o Tematyce Górskiej*, XXIII Jesień Tatrzańska, Zakopane, wrzesień 1984; także *Poezja gór. Antologia wierszy laureatów*

Niecały jego dorobek pisarski znalazł do tej pory odbicie w publikacjach. Wedle oceny Piotra Worytkiewicza, jego biografa, jeszcze ponad 60 wierszy tatrzańskich nie było dotąd publikowanych¹⁶. Kilka z nich — już po śmierci Maurizia — uprzystępniał czytelnikom rocznik nowego PTT¹⁷.

* * *

Już same tylko tytuły utworów Mariana Maurizia-Abramowicza prezentowanych tu w krótkim, niemal bibliograficznym przeglądzie jego twórczości dają wyobrażenie o sile nurtującej nostalgii za tatrzańsko-zakopiańskim światem. Mimo długiego, wieloletniego przebywania z dala od ojczyzny zachował w sobie żywą pamięć o ludziach z czasów swojej młodości oraz o wszystkich charakterystycznych składnikach krajobrazu przyrodniczego i kulturowego w tym okresie.

Przez karty wspomnieniowych tekstów Maurizia przewijają się znane i mniej znane postacie zakopiańskiego światka. Dowiadujemy się więc o „wujciu” Stanisławie Barabaszu¹⁸, który „dawał — sześciu- czy siedmioletniemu chłopcu — pierwsze »fachowe« wskazówki jazdy na nartach”¹⁹. Później zapoznajemy się z rodziną Chramców. Doktor Andrzej Chramiec²⁰, głowa rodziny, zapisał się w pamięci autora jako „miły, starszy pan”, zawsze serdecznie odnoszący się do dzieci, patrzący przez palce na ich psoty wyprawiane na terenie jego zakładu wodoleczniczego. Zaobserwował też Maurizio, że Chramiec, aczkolwiek wywodzący się z rodziny góralskiej, nigdy, nawet przy rozmaitych stosownych okazjach, nie nosił się po góralsku. Nie oznaczało to wszakże, że odcinał się od góralszczyzny czy się jej wypierał. „Wprost przeciwnie — pisze Maurizio — był honornym gazdą swego rodu i zawsze to podkreślał”, ale — jak zaznacza dalej —

Dobrze widział i znał wady i zalety charakteru górali i surowo je osądzał. Czasem nawet zbyt surowo, jak np. w wypadku Sabały, którego uważał za niepoważnego wesołka, „starego bajdziarza”, leniucha, wykorzystującego nadarżającą się sposobność bawienia „panów”, którzy chętnie go słuchali²¹.

Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Tadeusza Staicha na Wiersz o Tematyce Górskiej „Jesień Tatrzańska” 1972–1996, Kraków 1996, s. 76.

¹⁶ P. Worytkiewicz, *Odszedł przyjaciel...*, s. 271.

¹⁷ *Z nieznanych wierszy Mariana Maurizia*, „Pamiętnik PTT” 5, 1996, s. 274 (*Tatry góry moje!; Śniło mi się śniło; Mojaś ty śmierztecko i W Batyżowieckiej*).

¹⁸ Stanisław Barabasz (1857–1949), artysta malarz, pedagog, badacz sztuki ludowej na Podtatrzu, pionier narciarstwa polskiego, działacz Sekcji Narciarskiej Towarzystwa Tatrzańskiego, myśliwy, autor publikacji na tematy tatrzańskie.

¹⁹ M. Maurizio-Abramowicz, *Zakopiańskie wspominki*, s. 13.

²⁰ Andrzej Chramiec (1859–1939), medyk, założyciel słynnego Zakładu Leczniczego w Zakopanem, pierwszy lekarz klimatyczny w tej miejscowości, przez pewien czas jej wójt.

²¹ M. Maurizio-Abramowicz, *Zakopiańskie wspominki*, s. 14.

Wedle Maurizia

Chramiec cierpiał nad tym, że Sabała swoim cygańskim życiem tak umniejszał w oczach ludzi „ze świata” dobrą opinię o góralach. Sabała oczywiście dawno już nie żył, ale chodziło mu o stosunek do jego legendy²².

Temu swemu stanowisku dawał świadectwo, łajac swego syna Józefa oraz autora wspomnień następującymi słowy: „Tylko tak dalej zbijajcie bąki i psoćcie — to akurat z was wyrośnie taki nicpote Sabała!”²³.

Wiele ciepłych słów poświęcił Maurizio zakopiańskiemu gimnazjum, swoim kolegom i jego — jak to określił — „oryginalnemu zespołowi nauczycieli”.

Nasi profesorowie — pisał — również odbiegali od przeciętności. Wielu z nich było, żeby nie powiedzieć — większość, doskonałymi dydaktykami i naukowcami. Potrafilo rozbudzić naszą wyobraźnię i ciekawość w kierunku poznawania tego, co nowe, zachęcić do uczenia się. Przychodziło nam to prawie jak zabawa²⁴.

We wspomnieniach autora wszakże widzimy ich sylwetki przedstawione nie od strony ich poważnej, oficjalnej działalności, tylko zarysowane piórkim podglądacza patrzącego z serdecznością na ich — rzecz można — prywatne człowieczeństwo, z wszystkimi jego zaletami oraz wadami i śmiesznostkami, ukazujące je poprzez przytaczane anegdoty.

To anegdotyczne ujęcie charakteryzuje całość wspomnień Maurizia. Poprzez anegdoty poznajemy osoby, dodajmy — wiele znaczące w dziejach polskiego taternictwa, narciarstwa czy kultury duchowej. Dzięki owemu „ściąganiu” z piedestału stają się one w wyobraźni odbiorcy słów pisarza bardziej ludzkie, sympatyczne, zapadające w pamięć. Któż bowiem z czytelników Mauriziowych opowiadań nie zatrzyma w pamięci sceny, kiedy to Jacek Malczewski²⁵ w pewnym momencie powiada do autora, znacznie przecież wtedy od niego młodszego: „A wiesz, że ja jestem dupa! no!? Jestem czy nie!”²⁶, albo też obrazu siedzącej na werandzie u Trzaski²⁷ chorobliwie zazdrosnej Zofii Stryjeńskiej²⁸ łapiącej za rękę znajdującego się tam również Juliusza Zborowskiego²⁹, dyrektora Muzeum Tatrzańskiego, wsadzającej ją sobie za dekolty i głośno krzyczącej: „Czy nie mam

²² L.c. Sabała, właśc. Jan Krzeptowski (1809–1894), słynny zakopiański myśliwy, gawędziarz i muzykant, opisywany w polskiej literaturze, obecny także w sztukach plastycznych.

²³ M. Maurizio-Abramowicz, *Zakopiańskie wspominki*, s. 15.

²⁴ *Ibidem*, s. 20.

²⁵ Jacek Malczewski (1854–1929), artysta malarz, wybitny portrecista, świetny rysownik i doskonały kolorysta, także literat.

²⁶ M. Maurizio-Abramowicz, *Zakopiańskie wspominki*, s. 64.

²⁷ Franciszek Trzaska (1882–1954), gastronomik, restaurator, właściciel słynnej na całą Polskę restauracji w Zakopanem.

²⁸ Zofia Stryjeńska, *de domo* Lubańska (1894–1976), malarka i graficzka, żona Karola Stryjeńskiego. Dużo jej dzieł inspirowanych było folklorem Podhala.

²⁹ Juliusz Zborowski (1888–1965), językoznawca, etnograf i historyk Tatr i Podhala, pedagog, muzealnik, autor licznych prac o tematyce tatrzańsko-podhalańskiej.

ładnych piersi?! A ten głupi Karol tego nie widzi!”³⁰, lub też przy wychodzeniu z domu wsadzającej swoją kilkumiesięczną córkę do szuflady w komodzie, żeby „nic złego się dziecku nie przydarzyło i żeby było bezpieczne”³¹. Podobnie przedstawiane są przez Maurizio sylwetki zakopiańskich i pozazakopiańskich górali.

Wprawdzie nie wszystkie z przytaczanych przez autora anegdot mają walor oryginalności, niektóre bowiem już wcześniej były publikowane we wspomnieniowych tekstach innych autorów, we wszystkich jednak daje się wyczuć nutę nostalgii za owym minionym tatrzańsko-zakopiańskim światem, za jego zapamiętaną z młodości aurą.

Pamięci o ludziach Maurizio dawał wyraz nie tylko w swej wspomnieniowej prozie, lecz także w poezji, na tym zaś polu najlepiej czuł się, używając jako środka wyrazu gwary podhalańskiej, tej, którą przesiał w dzieciństwie. Nic więc dziwnego, że w jego wierszach, najczęściej stylizowanych na przyśpiewki góralskie, znajdujemy niejednokrotnie te jej cechy, których we współczesnej gwarze podhalańskiej, w miarę upływu czasu ulegającej — jak każdy inny język czy jego dialekt — zmianom, dziś już nie ma. Tę właśnie gwarę ulubił ponad wszystko. W poświęconym jej wierszu pisał:

Nojpiekniejsa z syćkik
Zokopiańsko gwara!
Kozde słowo worce
Złotego talara!³²

W tej gwarze wspominał bliskich sobie Jana Gwalberta Henryka oraz Michała Pawlikowskich³³:

Minon sie Jasicek
Z Kozińca z *Pod Jedli*
Na gęślak mu grali,
Kie go w truchłe wiedli!

[...]

Luto mi bez Tobie,
Bracie mój kochany!
Już cie odzolem,
Boć-eś pochowany!

(*Jasickowi Pawlikowskiemu*)³⁴.

³⁰ M. Maurizio-Abramowicz, *Zakopiańskie wspominki*, s. 69.

³¹ *Ibidem*.

³² M. Maurizio-Abramowicz, *Ku Tatrom sie wróce*, Kraków 1989, s. 3 (*Zokopionsko gwara*).

³³ Jan Gwalbert Henryk Pawlikowski (1891–1962), literat, taternik, sportowiec, narciarz, działacz społeczny, znawca góralszczyzny podhalańskiej, autor prac o tej tematyce; Michał Pawlikowski (1887–1970), literat, historyk sztuki i kultury, publicysta, taternik i speleolog.

³⁴ M. Maurizio-Abramowicz, *Ku Tatrom sie wróce*, s. 60.

Ej! Michale, Michale! nie mo cie już ś-nami
Michałowo nuta pódzie prec światami!

Niekze cie ta nuta bez gęślicków granie
Prowadzi na wiecne z Bogiem spocywanie!

[...]

Minon się nom Michał. Ej! nom wiera luto!
Ale się nie minie Michałowo nuta!
Wiaterku od pola, wiaterku wierchowu!
Oźnieś-ze po świecie tyn Hyr Michałowy!

(*Michałowi Pawlikowskiemu*)³⁵.

Nie zapominał też Maurizio o żyjących wtedy jeszcze swoich znajomkach i przyjaciółach. O Czesławie i Wandzie Łapińskich³⁶, wieloletnich, legendarnych włodarzach schroniska Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego nad Morskim Okiem, pisał:

Łaptaś³⁷ jo se Łaptaś!
Z samego Morskiego —
Takiego Łaptasia
Nie nońdzies drugiego!

Fajny ze mnie gazda,
Jesce lepsy baca!
Samo mi wej Dziunia³⁸
Kierdele nawraco!

Nawraco kierdele
Ceprów do schroniska —
Coby se pojedli
Bigosu z półmiska!³⁹

³⁵ *Ibidem*, s. 62.

³⁶ Czesław Łapiński (1912–1989), ekonomista, taternik, alpinista, narciarz, wieloletni kierownik schroniska nad Morskim Okiem; Wanda Łapińska, *de domo* Palczewska (1918–1990), żona Czesława, przez wiele lat prowadząca wraz z mężem wspomniane schronisko.

³⁷ Łaptaś — popularny w środowisku taternickim i turystycznym przydomek Czesława Łapińskiego.

³⁸ Dziunia — popularne w tymże środowisku określenie Wandy Łapińskiej.

³⁹ M. Maurizio-Abramowicz, *Ku Tatrom sie wróce*, s. 67.

Z kolei Witoldowi H. Paryskiemu⁴⁰, wielkiemu encyklopedyście Tatr i ojcu chrzestnemu wielu ich — wcześniej bezimiennych — rozmaitych form rzeźby terenu, poświęcił wierszyk, w którym dyskretnie dworował sobie z owej onomastycznej pasji Paryskiego:

Syćkie-k pyrci zdeptał
Po Tatrak chodzący!
Ka zimujom raki
Wiem — i jesce więcył!

Bez to syćkie turnie,
Turnicki, wantusie
Teroz som okrzcone —
Zodno nie straci sie!

Przódzi to bywało
Tako jako kciało —
Chodzący choć kany
Się nie nazywało!

Czyniąc zaś aluzję do miejsca zamieszkania obojga Paryskich, małego, drewnianego domku na Kozieńcu, dawnej stróżówki Willi Pod Jedłami, zniszczonej przed paru laty przez pożar, kończył:

Teroz kawołecek
Pod Kozieńca brzyzkciem,
Będzie się nazywał
Pieknie: „Pod Paryskim”!⁴¹

Zostało już wspomniane, że Maurizio skrzętnie zachowywał w pamięci wszelkie elementy składające się na przyrodniczy krajobraz Tatr. Jakże dobitnie zaświadcza o tym pamięć o zdawałoby się tak ulotnym czynniku jak zapach. Pisał:

Tatry mają swój zapach wielce zróżnicowany, zależnie od miejsca. Inaczej więc pachnie las na Porońcu, a inaczej na Filipkach, jeszcze inaczej w Ciemnosmreczynach. Łopuchy w Dolinie Białego rosące tuż przy potoku mają gorzki zapach wilgotnej zieleni i goryczek — nigdzie indziej nie spotykany! Wilgotne skały północno-wschodniej ściany Kościelca

⁴⁰ Witold Henryk Paryski (1909–2000), absolwent medycyny, krajoznawca, taternik, alpinista, przewodnik i ratownik tatrzański, autor wielu prac o tematyce tatrzańskiej i podtatrzańskiej, bibliograf, autor monograficznego, 25-tomowego przewodnika po Tatrach Wysokich, współautor wraz z żoną — Zofią Radwańską Paryską (1901–2001), botaniczką, taterniczką, przewodnikiem, także ratownikiem tatrzańskim, działaczką na polu ochrony przyrody — dwóch encyklopedii tatrzańskich.

⁴¹ M. Maurizio-Abramowicz, *Ku Tatrom sie wróce*, s. 69.

pachną „kwaśnym mchem” (trudno mi sprecyzować ten zapach, ale po latach ciągle mam go wyraźnie w zapamiętany) [...].

Woda w Czarnym Stawie pod Kościelcem inaczej pachnie niż Morskie Oko, a Duży Staw w 5-ciu Stawach jeszcze inaczej niż Gąsienicowe Stawki pod Świnicą. Jedne stawy mają zapach „ciepły”, a inne zgoła „zimny”! [...]

W piękny, słoneczny dzień letni ziemia i nagrzane słońcem wanty porzrucane po Hali Gąsienicowej wydzielają ostry zapach porostów pomieszany z gorącym granitem. Kiedy indziej — gdy sucha mgła zaścieli Halę — powonienie drażni subtelny smak ziół i traw. Przy mokrej mgle zapach „kiśnie”, kwaśniej, przeważa w nim wilgotna próchnica ziemi, zwłaszcza w bliskości lasu.

Takich zapachów poza Tatrami nigdzie nie spotkałem⁴².

Autor zachwycał się

Dymem, co sie włóce
Oscypków wędzeniem —
Jazłowcowom woniom,
Smrekowym korzeniem!⁴³

Bodaj najbardziej wyraziście i przejmująco dał wyraz nurtującemu go tęsknotom i nawracającej nostalgii w swych lirycznych wierszach: *No ozwodnom nute, Ku Tatrom sie wróce* (ten ostatni wiersz dał tytuł jego jednemu tomikowi poetyckiemu) oraz w opublikowanych już po jego śmierci wierszach *Tatry góry moje!* i *Mojaś ty śmierztecko*. W pierwszym z wymienionych tu utworów pisał:

Kie muzycka zagro
Na ozwodnom nute,
Śnijom mi sie casy
Latami przysnute!

Zamknione w sąsieku
Zabocenio myśli —
Case ino wyńdom
Po strunak od gęśli!

Wiedom sie, wej, pyrciom
Juhaskiej młodości,
Hyrnej i wierchowej
Siumnej wesołości!

⁴² M. Maurizio-Abramowicz, *Tatry — jedyne góry...*, s. 15.

⁴³ M. Maurizio-Abramowicz, *Ku Tatrom sie wróce*, s. 35 (*Wiater*).

Choć-ek dzisiok stary,
To mnie to nie smuci!
Zje — dyć syćka wiedzom —
Młodość sie nie wróci!⁴⁴

Z kolei w owym drugim wierszu, będącym jakby retrospektywnym spojrzeniem na całe jego życie, wzruszająco notował:

Postrzępiło mi sie
Moje zywoybie,
Jako te orłowe
Pióra na błękicie!

Na nieba błękicie
W niebieskiej dziedzinie
Hań! orłowe prawo!
Moje — na dolinie!

Wierski moje! Uboce!
Krzesanice skolne!
Patrzem na wos tustela,
Choć-eście obdolne!

Ocami dusy patrzem —
Inacyj nie zdołem!
Ale wos syćkie widzem,
Kieby okiem orłem!

Teloście mi bliziućkie
W miłowaniu moim —
W całym zywoybiu
O więcyl nie stoje.

Ino tyn miłość
Ku tyj skolnej ziemi,
Cok jom zdreptoł dziecka
Nozkami bosemi!

Ka mie matuś moja
Ku sobie tuliła,
W kołysce śpiewała,
Za mnie się modliła!

⁴⁴ *Ibidem*, s. 6.

[...]

Jaze z domowego,
Drzewianego proga
Wysła mi do świata
Ta obkólno droga!

Ale sie, wej, przecie
Ku Tatrom nawróce!
Cobyk sie nie smucił!
Jak sie teraz smuce!⁴⁵.

W ostatniej zwrotce tego wiersza, a także w ostatniej zwrotce wiersza *Mojaś ty śmierztecko*, gdzie pisze:

Mojaś ty śmierztecko!
Radbyk cie upytać —
Sukoj w Zakopanem
Fkie mnie przyńdzies sukać!⁴⁶

daje wyraz swoim pragnieniom, by u końca ziemskiej peregrynacji powrócić ostatecznie pod Tatry.

Tej nadziei stało się zadość. Wprawdzie „śmierztecka posukała” go w dalekiej Barcelonie, ale 3 października 1998 r., po przeszło dwóch latach od zgonu, jego prochy powróciły pod Tatry, gdzie spoczęły w murze cmentarza na Pęksowym Brzyzku, ulokowane w niszy zamkniętej skromną, granitową płytą z napisem: „Ś.p. / Marian — „Dzik” Maurizio-Abramowicz / inż agronom / +18.10.1905 †5.04.1996 / Tatarnik — Narciarz / Pisarz — Miłośnik Tatr / i gwary podhalańskiej”⁴⁷.

Trafnie zauważył Tadeusz Z. Bednarski⁴⁸, że zarówno we wspomnieniowej prozie, jak i w owym tomiku wierszy „namotał” Maurizio wiele wątków, ale ich główną, zasadniczą osnową była miłość do gór⁴⁹, prawdziwa miłość zaś pozostaje na zawsze w sercu i w pamięci.

Twórczość Maurizioa, człowieka gór, twórcy bezpretensjonalnego i skromnego, jest przykładem mentalnego wykraczania poza istniejący *status quo* narzuc-

⁴⁵ *Ibidem*, s. 12–13.

⁴⁶ „Pamiętnik PTT” 5, 1996, s. 274.

⁴⁷ J.Ż. [Jacek Żuławski], *op. cit.*, s. 23.

⁴⁸ Tadeusz Zygmunt Bednarski (ur. 1934), krakowski dziennikarz, prasoznawca, autor licznych artykułów i książek o tematyce tatrzańskiej i pienińskiej w dziedzinie kultury.

⁴⁹ T.Z. Bednarski, *Tatrzański powrót M. Maurizioa-Abramowicza*, „Dziennik Polski” 45, 1989, nr 227 (13781), wyd. 1, 2, s. 7.

ny przez los, ilustracją transgresji odniesionej do pokonywania granicy zarówno temporalnej — pomiędzy czasem teraźniejszym a przeszłym, jak i granicy przestrzennej — pomiędzy aktualnym miejscem bytowania twórcy a jego wymarzonym miejscem na planecie Ziemia.